

Moja droga

Wiele jest dróg, które doprowadzić nas mogą do momentu w którym obecnie się znajdujemy. Moją drogę wybrałam w trakcie studiów, kiedy po raz pierwszy stanęłam w obliczu niepełnosprawności. Po kilku godzinach praktyki w świetlicy środowiskowej, gdzie część uczestników stanowiły dzieci niepełnosprawne umysłowo oraz ruchowo odkryłam, że jeszcze nigdy kontakt z dziećmi nie był dla mnie tak emocjonujący. Bogactwo wrażeń i doświadczeń zapadły mi głęboko w pamięć. Od tego czasu moje dążenia stały się jasno ukierunkowane - pragnęłam poznać i zrozumieć osoby niepełnosprawne.

Kolejnym krokiem był wolontariat, podjęty jeszcze w trakcie studiów. Rozpoczęłam kilkumiesięczną pomoc w terapii 5-letniej dziewczynki z porażeniem mózgowym. Dwa razy w tygodniu pomagałam wykonywać Ani ćwiczenia ruchowe, relaksujące, usprawniające oraz *patterning*. Ania codziennie była w innej formie, co dzień posuwała się o krok dalej, zdarzały się jednak momenty kiedy jej ciało było tak napięte, że najmniejszy dotyk sprawiał jej ból a jakikolwiek ruch ogromny wysiłek. Po kilku dniach takiego "wycofania" musiałyśmy zaczynać całą pracę od początku. Czułam jednak, że z każdą wizytą coraz bardziej świadomie wkraczam w sferę jej potrzeb i obserwuję znaczne postępy dziewczynki, pomimo że obiektywnie sytuacja prawie nie uległa zmianie. W życiu Ani było wiele osób, które chętnie oferowały jej swoją pomoc, jednak nasz wysiłek był zaledwie kroplą w morzu jej potrzeb. Dla rodziców Ani i dla niej samej cenna była każda podarowana jej chwila.

Ukończyłam studia z zakresu pedagogiki społeczno-opiekuńczej na Akademii Pedagogicznej i rozpoczęłam poszukiwanie pracy. Złożyłam dokumenty w Urzędzie Pracy oraz w kilkudziesięciu placówkach na terenie Krakowa, jednak, mimo półrocznych starań nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. Wobec tego podjęłam pracę w kawiarni, a po pewnym czasie zdecydowałam się na kolejny wolontariat. W tym celu skontaktowałam się z Krajowym Towarzystwem Autyzmu w Krakowie. Po spotkaniu wprowadzającym oraz zarejestrowaniu się w bazie danych w centrum wolontariatu zaczęłam regularnie odwiedzać 8-letniego chłopca z autyzmem.

Krzyś to chłopiec niemówiący, bardzo sympatyczny i podchodzący do życia z wielką energią i radością. To była niesamowita podróż w głąb ludzkiej osobowości - nietypowej, enigmatycznej i nie dającej łatwo się określić, poznawanie i odkrywanie młodego człowieka eksponującego w sposób nie bezpośredni swoje potrzeby i oczekiwania. Na początku pojawił się lęk przed brakiem akceptacji, lęk przed odrzuceniem. Krzyś jednak bardzo szybko pozwolił mi odczuć, że lubi przebywać w moim towarzystwie. Spotykaliśmy się raz w tygodniu na dwie godziny, spędzając czas na wspólnych spacerach do parku, grach komputerowych, układaniu puzzli, odrabianiu zadania szkolnego i wykonywaniu ćwiczeń z zakresu motoryki małej, koordynacji wzrokowo-ruchowej, sfery poznawczej, pisania, mowy biernej oraz stymulacji mowy

czynnej. Krzyś korzystał także kilka razy w mojej obecności z maszyny ściskającej. Do pracy potrzebował odpowiedniego miejsca pozbawionego rozpraszających go bodźców. Zwykle pracowaliśmy w małym dobrze znanym mu pomieszczeniu, przy stoliku, gdzie udawało nam się skupić na zadaniach i ćwiczeniach przez godzinę, a czasami nawet dłużej. Bywały momenty, kiedy chłopiec był w gorszej formie i wtedy trudno było mu wykonać nawet proste polecenia. Zwykle jednak z niecierpliwością oczekiwał momentu, kiedy pójdziemy wspólnie do pokoju ćwiczeń. Wykonywaliśmy zadania w tej samej kolejności, przeplatając te mniej przyjemne z bardziej interesującymi. Zdarzały się również dni kiedy po prostu siedzieliśmy w pokoju oglądając razem filmy na video lub wychodziliśmy na spacer: do parku. W ten sposób spędziliśmy ponad rok ze sobą. Kontakt z tym dzieckiem był dla mnie bardzo cennym doświadczeniem, tym bardziej, że relacja ta, z racji jej dobrowolnego charakteru, miała mieć wymiar bezinteresowny. Przyznać muszę jednak, że nie był on bezinteresowny, a to dlatego, że ja sama osiągnęłam bardzo wiele dzięki tym spotkaniom. Nauczyłam się pewnego rodzaju odpowiedzialności za drugą osobę, dowiedziałam się, jak odbierać przekaz zakodowany w ekspresji ciała i pojedynczych dźwiękach, zrozumiałam, że można nawiązywać bardzo inspirujący kontakt w sposób niewerbalny, a przede wszystkim doświadczyłam niesamowitej energii i radości życia osoby z autyzmem. Owszem, były również momenty smutne, kiedy docierała do mnie świadomość, że dla Krzysia pozostającego w bezpiecznym *refugium* własnego umysłu, ja i całe otoczenie jesteśmy czymś spoza jego rzeczywistości, ale zaraz napotykałam na ułamek sekundy jego wzrok i wiedziałam, że przyglądamy się tym samym rzeczom i doświadczamy tego samego świata. Z relacji z Krzysiem najbardziej cenię sobie to, że jako chłopiec z autyzmem okazał mi swoje zainteresowanie, radość ze wspólnego przebywania, momentami wielką ufność i zdanie się na moją osobę. Mam nadzieję, że nasz kontakt dał mu chociaż odrobinę poczucia bezpieczeństwa i spokoju. Jestem przekonana, że to właśnie dzięki wolontaryjnemu charakterowi naszych spotkań mieliśmy możliwość odkrywania siebie swobodnie i spontanicznie, bez, narzucającej pewien określony sposób działania, formuły terapeuta - pacjent. Mając za sobą niewielkie, acz dość konkretne rozeznanie w sytuacji osób z autyzmem; postanowiłam zebrać kolejne doświadczenia w tym kierunku i rozpocząć pracę w Krajowym Towarzystwie Autyzmu. Jako pierwsze działanie zaproponowano mi praktykę w Zespole Szkół Specjalnych przy ul. Szopkarzy w Krakowie. Przez okres trzech tygodni włączałam się w rytm zajęć szkolnych na terenie dwóch różnych klas. Uczestniczyłam we wspólnych posiłkach uczniów, wyjściach, zajęciach edukacyjnych, rozmowach z nauczycielami oraz psychologiem szkolnym. Dzięki obserwacjom poczynionym w trakcie zajęć szkolnych oraz rozmowom z nauczycielami prowadzącym udało mi się zdobyć wiele cennych informacji dotyczących sposobu zachowania się, komunikacji, umiejętności poznawczych, potrzeb sensorycznych oraz postępowania w przypadku pojawienia się sytuacji trudnych. Pobyt w tym ośrodku z

osobami o bardzo zróżnicowanym stopniu funkcjonowania pozwolił mi na wyciągnięcie wielu wartościowych wniosków, które posłużyły mi później jako kanwa do rozpoczęcia pracy z osobami autystycznymi.

Kolejnym etapem w poznawaniu tego niezgłębionego zjawiska, jakim jest autyzm, był wyjazd na letni obóz rehabilitacyjno-rekreacyjny z rodzinami dzieci autystycznych, organizowany przez KTA. Do Brenna pojechałam również jako wolontariuszka. Dwa tygodnie intensywnej pracy zaowocowały kolejną falą doświadczeń. Poznałam wiele niesamowitych dzieciaków oraz ich wspaniałych rodziców. Ponadto miałam możliwość zapoznać się z bardzo przydatnymi sposobami pracy z dziećmi autystycznymi, które zaprezentował nam podczas wspólnych zajęć terapeuta Grzegorz Stano (wideo-trening komunikacji), a także sami rodzice.

Pracowaliśmy codziennie z trzema zróżnicowanymi wiekowo grupami. Po rozpoczynającej dzień gimnastyce oraz śniadaniu aktywność podejmowała najmłodsza grupa, a po niej kolejno dzieci szkolne i młodzież. W trakcie zajęć zapoznałam się od strony praktycznej z różnymi technikami i formami terapii, stosowanymi w odniesieniu do dzieci z autyzmem. Wśród nich znalazły się elementy: treningu umiejętności społecznych, terapii zaburzeń sensorycznych, metody ruchu rozwijającego W. Sherborne oraz terapii metodą Knilla. Ponadto wykorzystywaliśmy różne formy socjoterapii, a także techniki rozwijające percepcję, spostrzeganie, czynności poznawcze, sprawność manualną i ogólną aktywność fizyczną obozowiczów. Obserwując rodziców miałam także okazję zapoznać się z podstawami terapii behawioralnej oraz rzadko jak dotąd stosowaną w Polsce *Metodą Opcji*. Dzieci, poza codziennymi zajęciami terapeutycznymi korzystały razem z rodziną z zabiegów .rehabilitacyjnych oraz wszelkich dostępnych form rekreacji. Popołudniami razem z terapeutką Żanetą opiekowałyśmy się indywidualnie dziećmi, a wieczorem kiedy rodzice korzystali z prowadzonego przez Grzegorza, kursu wychowania przez dobry kontakt oraz *Video Trainingu*, zapewnialiśmy dzieciom opiekę w świetlicy oraz na siłowni.

Obóz w Brennie rozszerzył bardzo moje horyzonty myślowe oraz wiedzę praktyczną na temat autyzmu. Rozwinął się warsztat mojej pracy, a przede wszystkim wzrosło zrozumienie oraz tolerancja na różnego rodzaju przejawy zachowań, które wcześniej wydawały mi się zupełnie nie związane z autyzmem. Poza tym w czasie tych dwóch tygodni uświadomiłam sobie, że akceptująca postawa rodziców w stosunku do dziecka, Wymagającego czasu i niewiarygodnych poświęceń oraz konsekwentnej, nieustającej pracy, wywiera bardzo korzystny wpływ na jego rozwój i zachęca dziecko. do poszukiwania alternatywnych sposobów porozumiewania się ze światem.

Jeszcze w trakcie wakacji rozpoczęłam pracę jako opiekunka w Ośrodku. Wsparcia przy ul. Olsztyńskiej 14 w Krakowie, prowadząc indywidualne zajęcia terapeutyczne z autystyczną dziewczyną. We wrześniu podjęłam pracę z grupą, w której znajdowały się dorosłe osoby z autyzmem - prowadziłam zajęcia poligraficzno-biurowe, komputerowe, zapewniałam opiekę

uczestnikom korzystającym z zajęć dodatkowych: basenu i gimnastyki oraz uczestniczyłam w zajęciach kulinarnych jako pomocnik. Doświadczenia zawodowe zbierałam również koordynując przez kilka miesięcy działalność Punktu Konsultacyjnego KTA o!Kraków, biorąc równocześnie udział w konsultacjach jako osoba wspierająca. Podjęłam też pracę jako opiekun w hostelu dla osób z autyzmem *"Dom w połowie drogi"*. W ten sposób zebrałam kolejne doświadczenia, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że wybrałam właściwą drogę. Wielokrotnie zastanawiałam się, dlaczego akurat autyzm przyciągnął moją uwagę. Trudno jest mi to wyjaśnić. Mogłabym powiedzieć, że złożyło się na to wiele czynników, ale najbliższa prawdy będę, kiedy przyznam, że był to po prostu przejaw intuicji, impuls połączony z chęcią poznania tego, co kryje się pod tym tajemniczo brzmiącym określeniem. Cieszę się, że mogłam wkroczyć w świat osób, którym tak trudno jest przekazać swój wewnętrzny stan myśli oraz przeżyć i skonfrontować ich świat z przestrzenią własnego umysłu. Odkryłam wiele, jednak wciąż zbyt mało, powiedzieć, że poznałam i zrozumiałam autyzm.

Po pół roku pracy w KTA otrzymałam kolejną propozycję zatrudnienia Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Osób Niepełnosprawnych *"Ognisko"* na stanowisku: pracownik merytoryczny - terapeuta. Potraktowałam tę ofertę jako niepowtarzalną okazję do wzbogacenia zdobytych wcześniej doświadczeń. o kolejne, bardziej zróżnicowane, gdyż praca ta polegać miała na terapii i wspieraniu dorosłych osób niepełnosprawnych z różnego rodzaju deficytami rozwojowymi. Tym samym, coraz wyraźniej krystalizował się cel moich dążeń. Chciałam rozszerzyć obszar dotychczas poznany o nowe doświadczenia pomocy osobom niepełnosprawnym intelektualnie oraz ruchowo. - Pozostając w dalszym ciągu w kontakcie z KTA, rozpoczęłam w listopadzie ubiegłego roku pracę w jednym ze *Środowiskowych Domów Samopomocy* zarządzanym przez *"Ognisko"*. Obecnie prowadzę zajęcia z zakresu sztuki użytkowej, gospodarstwa domowego, ogrodnictwa oraz zajęcia poligraficzne i komputerowe. Wciąż uczę się odpowiedzialności za uczestników, organizowania codziennych czynności, udzielania odpowiedniego roju wsparcia oraz rozwiązywania sytuacji problemowych, które mają miejsce każdym tego rodzaju ośrodku.

Mija właśnie rok, od kiedy rozpoczęłam działalność zawodową. Jestem przekonana, że swoją obecną pracę zawdzięczam przede wszystkim aktywności wolontaryjnej, postawie poszukującej oraz otwarciu się na różnego rodzaju przeżycia i spostrzeżenia, przekazane mi w głównej mierze przez osoby niepełnosprawne. To oni ukazali mi niekonwencjonalny sposób patrzenia na świat. Za to im dziękuję.

Chciałam również podziękować wszystkim osobom, które w jakiś przyczyniły się do tego, że mogłam tak szybko zrealizować swoje marzenia.

Marzena Olech

Impuls Krakowski 24 (42) 2004